

Czy dojdzie do rozlewu krwi?

18 grudnia 2016

Respektowania zasad demokracji i praworządności, wolności i solidarności domagali się wczoraj pod Pałacem Prezydenckim działacze i sympatycy opozycji. Zgromadzenie zorganizowały Razem, Inicjatywa Polska i Partia Zieloni, ale na scenie pojawili się również mówcy z Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej.[S]

Pikieta miała pierwotnie odbyć się pod hasłem #niepodpisuj – działacze pozaparlamentarnej lewicy zamierzali apelować do prezydenta Dudy o nieskładanie podpisów pod ustawą wprowadzającą nieprzygotowaną i potencjalnie fatalną w skutkach reformę oświaty oraz pod ustawą o zgromadzeniach, którą prawnicy i obrońcy praw człowieka zgodnie uważają za antydemokratyczną. Wczorajsze wydarzenia w Sejmie i pod Sejmem sprawiły jednak, że protestowano po prostu w obronie demokracji parlamentarnej, przeciwko jej likwidowaniu przez Prawo i Sprawiedliwość. Chociaż czas na skandowanie „Prezydencie, nie podpisuj!” i przypomnienie o tym, że z pomysłami na zmiany w szkołach nie zgadzają się ani rodzice, ani nauczyciele, temat przewodni protestu był inny.[S]

W wystąpieniach kolejnych polityków i polityczek powracało hasło solidarności, działania wspólnego, zakopania dzielących poszczególne organizacje różnic, byle razem skutecznie walczyć z ekscesami rządzącej partii. Mówcy zachęcali, by bronić demokracji w Polsce niezależnie od tego, jakie kto ma poglądy – lewicowe czy prawicowe. – „Dyktatorek” zamienił Sejm w biuro PiS-u, poszli do innego pokoju i zrobili sobie spotkanie przy kawie i ciasteczkach – komentował przebieg wczorajszych wydarzeń w Sejmie Mateusz Kijowski, lider KOD. Do solidarnego i wytrwałego protestowania przeciwko antydemokratycznym działaniom PiS wzywał Ryszard Petru, apelując do zgromadzonych, by w razie potrzeby zostali na ulicach choćby

do Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Barbara Nowacka stwierdziła, że PiS dąży ku standardom Białorusi, na co nie ma zgody obywateli.[S]

Przedstawiciele Razem nie tylko wytknęli marszałkowi Sejmu Markowi Kuchcińskiemu, że pomylił głosowanie sejmowe ze śledzikiem i wspólnym śpiewaniem kolęd, ale również przypomnieli, że skandaliczne zachowanie polityków PiS wydarzyło się kilka dni po rocznicy zamachu na Gabriela Narutowicza. Przywołując dalsze przykłady z historii II Rzeczypospolitej, jak getto ławkowe czy ucisk mniejszości etnicznych, uświadamiali, do czego prowadzą dążenia do autorytarnej władzy. Wskazywali wreszcie, że ratunkiem dla polskiej demokracji nie jest powrót do przeszłości. „Odważmy się marzyć!” – mówili, apelując o prawdziwą wolność i równość dla wszystkich. „Nie możemy być tacy, jak oni! Musimy być lepsi!” – ostrzegano przed tym, by walcząc o demokrację nie przekroczyć jej granic.[S]

Wspólne działanie zachwiało się nieco, gdy mikrofon przejęła działaczka Partii Zielonych, by przypomnieć o tym, że PiS dokonuje zamachu nie tylko na demokratyczne procedury, ale i na polską przyrodę, której dzięki działalności ministra Szyszki grozi destrukcja. Tłum zaczął skandować, zanim skończyła. Również na początku wystąpienia szefa SLD Włodzimierza Czarzastego część demonstrantów wyraźnie nie miała ochoty go słuchać, lecz nawoływała, by zakończyć już zgromadzenie na Krakowskim Przedmieściu i iść pod Sejm. Ostatecznie Czarzasty swoje powiedział, apelując do Andrzeja Dudy, by wyszedł do protestujących – jak można się domyślić, bez rezultatu. „Marionetka!” – krzyczeli pod adresem prezydenta zebrani. Padały również hasła „Hańba!”, „Solidarność!”, „Wolność, równość, demokracja!”, był „Mazurem Dąbrowskiego” na początku zgromadzenia, a ponad głowami – flagi polskie, unijne i partyjne. Sztandary Razem powiewały obok flag Nowoczesnej, SLD, Inicjatywy Polskiej, była flaga tęczowa i flagi Związku Nauczycielstwa Polskiego. W pewnym

momencie pojawiły się dodatkowo tekturowe plansze układające się w napis „WOLNE MEDIA” oraz zarzucające Andrzejowi Dudzie brak szacunku dla konstytucji.[S]

Manifestanci udali się kontynuować protest pod Sejmem, gdzie według informacji warszawskiego Ratusza demonstrowało po południu ok. pięciu tysięcy osób.[S]

„Kto dziś podważa europejski model demokracji, gwałcąc konstytucję i dobre obyczaje, naraża nas wszystkich na strategiczne ryzyko” – powiedział były premier Polski, a obecnie szef Rady Europejskiej Donald Tusk. „Odrzucając ducha wolności i wspólnoty pisze kolejny akt dramatu polskiego osamotnienia. My tę sztukę znamy z historii aż za dobrze” – dodał. „Po wczorajszych wydarzeniach w Sejmie i na ulicach Warszawy mając też w osobistej pamięci, co znaczą grudnie w naszej historii, apeluję do tych, którzy realnie sprawują władzę w naszym kraju o respekt wobec ludzi, wobec zasad i wartości konstytucyjnych, ustalonych procedur i dobrych obyczajów” – podkreślił. Były premier Polski podziękował też tym, którzy bronią europejskich standardów demokracji w Polsce. „Jesteście dziś najlepszymi strażnikami polskiej reputacji w Europie i na świecie” – ocenił.[SN]

„W ciągu roku Kaczyński doprowadził do paraliżu najważniejszych organów państwa” – tak Roman Giertych skomentował wczorajsze wydarzenia w Sejmie. Jego zdaniem „następnym krokiem będzie broń gładkolufowa w rękach policji i rozlew krwi”. „Roześmiana twarz Jarosława Kaczyńskiego, który uciekał w rządowej limuzynie, świadczy tylko o jego chorobie psychicznej. Kto w tak poważnej sytuacji, którą mamy obecnie w Polsce, ma ochotę na śmiech?” – powiedział polityk w wywiadzie dla jednego z polskich portali. Giertych skomentował też uchwalenie budżetu na 2017 rok w Sali Kolumnowej w piątek wieczorem. Nie potrafił jednak powiedzieć, czy głosowanie było wiążące. „Nie wiemy, bo marszałek nie zadbał o to by przed rozpoczęciem obrad to sprawdzić i policzyć posłów, a to

podstawa. Podpisywanie listy obecności po zakończeniu obrad to niewyobrażalny skandal, tego nie wolno robić. Nie mam też pewności, czy wszyscy posłowie zostali prawidłowo powiadomieni o przeniesieniu obrad z sali plenarnej” – tłumaczył. „Mam nadzieję, że (Jarosław Kaczyński) się cofnie, że wróci do umowy społecznej, którą jest Konstytucja, która chroni w Polsce wszystkich, także władzę. Inaczej za chwilę pod Sejmem będzie stało nie 20, a 500 tys. ludzi. I co robi? Wyda rozkaz, by strzelać? Kto ten rozkaz wykona? Sytuacja jest bardzo, bardzo poważna” – ocenił.[SN]

Zdaniem premier Polski Beaty Szydło to, co się wydarzyło w Sejmie, wynika z bezradności i frustracji tych, którzy władzę utracili. „Nie wolno Polaków skłócać, zniechęcać wzajemnie. Można się spierać, różnić w poglądach, ale nie wolno Polaków stawiać przeciwko sobie” – powiedziała w sobotnim telewizyjnym orędziu szefowa polskiego rządu Beata Szydło. „Krzyk, sianie zamętu, destabilizacja – to są metody, które niestety stały się narzędziem partii opozycyjnych. Nie ma to nic wspólnego z zasadami demokratycznego państwa prawa, ze standardami europejskich demokracji” – oceniła. „Chcecie maszerować, maszerujcie, chcecie protestować protestujcie, ale szanujcie swoich rodaków. Nie odmawiajcie innym praw, których się domagacie” – mówiła. „Nigdy nie jest za późno, by zejść ze złej drogi w imię czegoś, co powinno nas łączyć – czyli Polski” – apelowała. Jej zdaniem „opozycja, która merytorycznie recenzuje rządzących, która motywuje władzę i patrzy jej rzetelnie na ręce, jest solą demokracji”. „Niestety dziś takiej nie ma” – dodała. Premier wspomniała też o sukcesach swojego rządu. „Opozycja mówi o złym stanie państwa. Może warto odnieść się nie do emocji, ale do faktów. Zrobiliśmy więcej niż nasi poprzednicy przez 8 lat rządów” – podkreśliła. Do sukcesów szefowa polskiego rządu zaliczyła m.in. program 500 plus, wyrównanie szans dla mniejszych miejscowości, a także wspieranie polskich przedsiębiorców i przemysłu.[SN]

Prezydent Polski Andrzej Duda zabrał głos w sprawie przedwczorajszych wydarzeń w Sejmie i protestów opozycji. „Z troską i niepokojem obserwowałem wczorajsze wydarzenia w polskim Sejmie. Chciałbym zaapelować do wszystkich stron sceny politycznej o uspokojenie nastrojów, tak aby prace w parlamencie odbywały się bez przeszkód, w sposób cywilizowany i z należną powagą – zgodnie z zasadami demokracji parlamentarnej” – czytamy w oświadczeniu Dudy przekazanym mediom przez Kancelarię Prezydenta. I dalej: „Wiem doskonale, jak ważny jest dostęp opinii publicznej do informacji w przypadku pracy organów kolegialnych, zwłaszcza Sejmu i Senatu, realizujących władzę ustawodawczą. Rozumiem starania marszałka Kuchcińskiego, by zarówno parlamentarzyści, jak i dziennikarze mieli zapewniony komfort pracy, ale rozumiem też głosy krytyki ze strony przedstawicieli mediów, zaniepokojonych propozycjami obostrzeń. W moim przekonaniu wszelkie zmiany powinny być wprowadzane po konsultacjach z przedstawicielami zainteresowanych redakcji. Tak aby nie było nawet wrażenia, że możliwości relacjonowania prac parlamentarnych są ograniczane”. Prezydent podkreślił też rolę mediów w informowaniu społeczeństwa. Jednocześnie Duda skrytykował część opozycji, które zaburzyła przebieg obrad w Sejmie. „Wyrażam jednocześnie głębokie ubolewanie, że sytuacja ta została wykorzystana przez część opozycji jako pretekst do zaburzenia wczorajszych obrad Sejmu. Byliśmy świadkami zachowań, które trudno uznać za godne parlamentarzystów. Jestem przekonany iż powstały spór uda się jak najszybciej zakończyć. Liczę tutaj na dobrą wolę, zdrowy rozsądek i propaństwową postawę, zarówno ze strony partii opozycyjnych, jak i większości parlamentarnej. Jako głowa państwa jestem gotów do mediacji w tej sprawie” – zapewnił.[SN]

Mniej dziennikarzy i ograniczony dostęp do polityków – tak w skrócie można opisać nowy regulamin dla mediów relacjonujących prace polskiego parlamentu. Niestety forsowane przez przedstawicieli PiS zmiany to uderzenie w prawo obywateli do

bycia informowanymi o tym, co robią nasi politycy. Zakazanie dziennikarzom poruszania się po sejmowych korytarzach i zadawania niewygodnych pytań w sposób znaczący utrudni sprawowanie kontroli nad władzą ustawodawczą. Zgodnie z nowymi regulacjami jedna redakcja będzie mogła delegować do gmachu budynku Sejmu tylko dwóch stałych korespondentów. Reszta dziennikarzy będzie mogła oglądać posiedzenia na ekranach TV w nowym Centrum Medialnym Sejmu, które będzie oddalone o kilkadziesiąt metrów od sali plenarnej naszego parlamentu. Ograniczony zostanie bezpośredni dostęp do polityków oraz możliwość nagrywania na żywo. Jeśli ta kontrowersyjna inicjatywa przejdzie i zostanie wpisana do parlamentarnego regulaminu, to rzeczywisty kontakt mediów z politykami może się ograniczyć do wyznaczonych przez partyjne władze funkcjonariuszy, którzy łaskawie będą zachodzili do dziennikarskich pokoiów w nowym Centrum Medialnym. I to tylko wtedy, kiedy będą mieli na to ochotę. Możliwość zadawania niewygodnych i niespodziewanych pytań „na twarz” zostanie de facto zlikwidowana. W tym kontekście racje ma prawicowy publicysta Łukasz Warzecha, który na swoim Twitterze napisał: „Jak można się cieszyć z tego, że władza oczyszcza sobie teren z dziennikarzy? To zawsze powinno niepokoić, niezależnie od tego, kto to robi”. Co gorsze – z nieoficjalnych informacji wynika, że uprzywilejowane mają być media „państwowe” (TVP, Polskie Radio), które będą mogły wystawić większą liczbę korespondentów. Jestem ciekawy jak zareagowałyby władze PiS, gdyby za Tuska preforsowane zostały podobne regulacje? Czy przypadkiem nie podniosłyby larum, że oto następuje ograniczenie demokracji i wolności mediów...?[NI]

Polscy dziennikarze spotkali się w sobotę późnym wieczorem z marszałkiem Senatu, Stanisławem Karczewskim. Ustalono, że zakaz wstępu do Sejmu dla przedstawicieli mediów, który wprowadził marszałek Sejmu Marek Kuchciński, będzie obowiązywał do wtorku do godz. 10:00. „Intencją Prawa i Sprawiedliwości, marszałka Marka Kuchcińskiego jest to, aby usprawnić pracę dziennikarzy, aby poprawić warunki ich pracy”

– powiedział Karczewski po zakończeniu rozmów. „Prawie wszyscy stwierdziliśmy zgodnie, że (warunki – przyp. red.) nie są najlepsze i wymagają pewnych zmian, które w żadnym stopniu nie ograniczą dostępu dziennikarzy do zdarzeń jakie mają miejsce w Sejmie i Senacie” – zapewnił. Jak podkreślił, do momentu uzgodnienia nowych zasad pracy dziennikarzy w parlamencie będą nadal obowiązywać stare zasady. Karczewski powiedział też, że spotka się z marszałkiem Sejmu Markiem Kuchcińskim. „Będę rozmawiał z marszałkiem Kuchcińskim na temat możliwości skrócenia terminu zakazu wstępu do parlamentu dla dziennikarzy. Mam nadzieję, że w poniedziałek będziemy mogli rozmawiać ze wszystkimi dziennikarzami bez tego zakazu” – dodał. Kolejne spotkanie marszałka Karczewskiego z dziennikarzami odbędzie się w poniedziałek o godz. 12:00.[SN]

Warto przypomnieć, że pierwszy „dzień bez polityka” w mediach zorganizowano już 2 lata temu. To jest wręcz niewiarygodne jak wszystkie główne media w Polsce chroniły wizerunek prezydenta Bronisława Komorowskiego. Przypomnijmy, że 19.12.2014 r. zeznawał on jako świadek w głośnym procesie dot. m.in. ujawnienia tajnego aneksu w sprawie likwidacji WSI. Zeznający pod przysięgą w sądzie prezydent byłby sensacją dnia w każdym normalnym państwie. Wszystkie telewizje transmitowałyby na żywo jego zeznania. Szczególnie jak płacze się w zeznaniach i prosi sąd o uchylanie kłopotliwych pytań. Niestety, 90 proc. społeczeństwa nie dowiedziało się wówczas (grudzień 2014 r.) o tym jak wypadł Komorowski, bowiem wszystkie główne media niemal całkowicie zablokowały przekaz informacji w tej sprawie. Po prostu – akurat tego dnia postanowiły wspólnie i w porozumieniu zorganizować „dzień bez polityka”. Wyłączyli kamery, wyłączyli mikrofony. Byli na miejscu, ale nie nagrywali... Warto zwrócić uwagę, że spora grupa obecnie protestujących dziennikarzy, w 2014 roku bojkotowała niekorzystne informacje o prezydencie Komorowskim. Żeby była jasność – nie popieram forsowanych przez PiS zmian w zakresie dostępu mediów do budynku Sejmu, jednak hipokryzja dziennikarzy mainstreamu, którzy dziś organizują „dzień bez

polityka", mimo że wcześniej świadomie i z premedytacją organizowali takie dni tylko po to, by osiągnąć określoną korzyść polityczną, musi budzić naszą odrazę.[NI]

Źródła: Strajk.eu [S], pl.SputnikNews.com [SN], Niewygodne.info.pl [NI]

Kompilacja 8 wiadomości: WolneMedia.net